

Recenzja pracy doktorskiej mgr Magdaleny Ukrainets

**Wybrane problemy tłumaczenia poezji Bolesława Leśmiana na języki czeski, słowacki, rosyjski i ukraiński**

Rozprawa doktorska Magdaleny Ukrainets *Wybrane problemy tłumaczenia poezji Bolesława Leśmiana na języki czeski, słowacki, rosyjski i ukraiński* pod kierunkiem dr hab. Żanety Nalewajk-Tureckiej (Warszawa 2023) jest pracą ciekawą pod wieloma względami.

Celem badań była analiza nieprzekładalności utworów polskiego poety Bolesława Leśmiana oraz zbadanie, z jakich pierwiastków budowy wierszy autora wynika owe zjawisko. Inne zagadnienia już zostały opisane we wstępie pracy, więc nie będę ich tutaj powtarzał. Skonstatuję tylko, że Autorka pracy jest świetnie zorientowana w tematyce, w materii, ma głębokie rozeznanie w teorii i praktyce przekładu, który rozumie jako integralną część komparatystyki. Oprócz tego Autorka dysponuje znajomością aż czterech języków słowiańskich, z tego dwóch zachodniosłowiańskich (czeski i słowacki) i dwóch wschodniosłowiańskich (rosyjski i ukraiński). Fragmenty wierszy Leśmiana w tłumaczeniu na cztery języki i często większej liczby tłumaczy (w czeskim aż trzech) nie tylko analizuje, ale również przytacza w notatkach filologiczne tłumaczenie z języków docelowych ponownie na polski, co wspomaga lepszemu zrozumieniu postawionych tez oraz interpretacji techniki tłumaczenia poszczególnych tłumaczy. Praca jest napisana na poziomie współczesnej wiedzy o literaturze, albowiem m. in. w rozdziałach poświęconych balladzie zastosowano również metodę fokalizacji, rozwijaną u nas w ramach narratologii i w kontekście badań narratologicznych Lubomíra Doležela (m.in. Jiří Hrabal, Jiří Koten), natomiast ze zastosowaniem fokalizacji w gatunku ballady spotykam się po raz pierwszy i ten dyskurs uważam za oryginalny i ciekawy, przy czym dobrze uzasadniony metodologicznie.

W swojej recenzji będę się skupiał głównie na omówieniach Autorki tłumaczeń na czeski i słowacki, aczkolwiek znam rosyjski, jednak omówienie tłumaczeń Leśmiana na te dwa języki wschodniosłowiańskie zostawiam ekspertom.

Dla mnie, jako badacza z Czech, może być pocieszające, że w pracy pojawia się imię czeskiego teoretyka przekładu Jiřígo Levýgo, albo Romana Jakobsona, członka Praskiego Koła Lingwistycznego w czasie międzywojennej Czechosłowacji, ze Słowaków zaś imię powojennego teoretyka literatury i przekładu Antona Popoviča.

Jeszcze przed zaznajomieniem się z pracą doktorską Magdaleny Ukrainets poznałem głównego bohatera rozprawy Leśmiana z tłumaczeń Ivety Mikešovej, przy niniejszej okazji rozszerzyłem swoje horyzonty translatoologiczne o tłumaczenia Jana Pilařa i Vlasty Dvořáčkovéj, którą miałem przyjemność poznać osobiście podczas konferencji o Wisławie Szymborskiej (polską Noblistkę tłumaczyła na czeski); oraz uczestniczyłem w konferencji międzynarodowej „Leśmian – Hrabal – Schulz”, z której został opublikowany tom pokonferencyjny, który współredagowałem (Raciborskie Centrum Kultury, Racibórz 2003, 176 s.).

Temat pracy doktorskiej nie był mi więc zupełnie obcy, odwrotnie: oczekiwałem poszerzenie dotychczasowych informacji z zakresu komparatystyki i teorii przekładu. I te oczekiwania zostały spełnione w pełnej mierze.

W recenzji tej świetnie napisanej i obszernej pracy skupię się na kilku miejscach, które uważam za wartę dyskusji. Kłopoty poniekąd sprawia fakt, że praca nie jest wyposażona w paginację, więc muszę kierować się tytułem rozdziału i ewentualnie numerem notatki na stronie, o którą mi chodzi.

### I.2 Ballada bezludna

Autorka pracy podaje w przypadku tłumaczenia fragmentu „Strumień skrzył się na zieleni nieustannie zmienną łąta” przez Dvořáčkovą, że tłumaczka „w swoim przekładzie pokazuje łąkę nie w trakcie nie stwarzania się (rozkwitła w bezmiar – niedokonany aspekt czasownika, mimo czasu przeszłego sprzyja prezentowaniu przestrzeni w trakcie działania), ale już w pełnej krasie, rozkwitła: «v bezpečí svém smaragdovém louka rozkvetlá a voní.»” Potem następuje interpretacja treści zinterpretowanej już przez tłumacza w przekładzie (gotowe tłumaczenie jest już interpretacją), czyli jakaś – można powiedzieć – metainterpretacja Autorki pracy, z konkluzją: „Dodatkowo autorka w tym wersie zmieniła czas na terażniejszy. Oba zabiegi po pierwsze powodują zanegowanie całego wcześniejszego opisu, a po drugie odsłaniają istnienie teatralnej czwartej ściany. Odbiorca jest przeniesiony poza wiersz, a poziom metapoetycki zostaje zdemaskowany.”

Moim zdaniem Magdalena Ukrainets pomyliła leksem w postaci „rozkvetlá”, przymiotnika w pozycji atrybutu niespójnego, co nie jest powszechne w języku czeskim, zasadniczo częściej pojawia się przymiotnik spójny (tutaj może to być kwestia wymuszenia zgody ze względu na rytm wersu), za „rozkvetlá”, czasownik w czasie przeszłym. W tłumaczeniu chodzi jednak więc o czas terażniejszy. Świadczy o tym także notatka nr 107, w której Ukrainets tłumaczy filologicznie ten fragment na język polski w następujący sposób: „W bezpieczeństwie twoim szmaragdowym łąka rozkwitła i pachnie”, więc poprawnie powinno być „kwitnie”. Zatem następną interpretacyjną uwagę Autorki pracy nie pokrywa się z treścią wiersza.

### II.2 Gad

Magdalena Ukrainets zauważa, że w piątym wersie ballady *Gad* Leśmiana „wykorzystał metaforę i neologizm, stanowiące potencjalną przeszkodę dla tłumaczy”: „Uczył ją wspólnym namdlewać snem”. Po czesku wers ten brzmi: „Učil ji umdlít v snovém laskání”. W przekładzie Autorki pracy (notatka nr 221: „Uczył ją omdleć w sennej pieszczocie”. Natomiast „umdlít” w języku czeskim wcale nie znaczy „omdlít”, czyli stracić chwilowo przytomność (zostawiam na uboczu, że również stracić siłę, osłabnąć po dużym wysiłku lub silnym wzruszeniu), tylko i wyłącznie znaczy, przynajmniej według „Słownika języka czeskiego” (*Slovník českého jazyka*) „zeslábnout, ztratit sílu, unavit se” („słabnąć, tracić siły, męczyć się”). Konkluzja Autorki pracy „Nacisk położony został na doznanie fizyczne tak intensywne, że powoduje utratę przytomności” nie jest więc słuszna.

Zastanawiam się jeszcze, czy to nie jest przeoczenie w konkluzji Autorki pracy, kiedy stwierdza: „W przekładzie Vlasty Dvořáčkové bohaterka pragnie miłości gada [...]”, ponieważ tłumaczka od początku pracuje z leksemem „had”, czyli „wąż”, jak zresztą Autorka wcześniej zauważyła, nie zaś „plaz”, czyli „gad” (określenie szerszej grupy zwierząt), gdzie znalazłby się również smok, który mógł zainspirować Leśmiana, od czego chyba wziął się polski tytuł ballady *Gad*. W notatce (nr 231) jednak znajdujemy filologiczne tłumaczenie

wierszy w języku czeskim „Svou hadí slinou jsi mi zachutnal – / bud' hadem, uštkni, ale miluj dál” przy użyciu leksemu gad, zamiast wąż: „Swą gadzią šliną mi zasmakovalaš / Bąďz gadem, ukáš, ale kochaj dalej”.

### III.2 Dąb

W wierszu Dąb zwraca uwagę leksem „krzepki“. Czeski język zna słowo „křepký” i ma tożsamy znaczenie jak w polskim. Dlatego zastanawiam się, skąd wzięło się w tłumaczeniu doświadczonej poetki Dvořáčkovéj zamiast „křepký” słowo „křehký” (s. 39 tomiku) = „kruchy”, „delikatny”, co jest w kontraście z treścią utworu i co wywołuje w Autorce pracy zdumienie – i słusznie. Czy mogło chodzić o nadgorliwość redaktora publikacji? Tego się nie dowiemy, chyba że znaleźlibyśmy maszynopis tłumaczenia albo zapis zdigitalizowany w spuściźnie po pani tłumacz. Jednak to już uważam za imponderabilia, kiedy, jak wiemy, *litera scripta manet*.

Również chciałbym poddać dyskusji stwierdzenie Autorki pracy, że Leśmianowskie „świat światem” w „języku czeskim nie funkcjonuje ono jako związek frazeologiczny”. Aczkolwiek Dvořáčková pracuje nietypowo w wersecie z czasownikiem „być”, chyba znów z powodu rytmu trochejskiego (z przedziałem na szóstej sylabie: „neboť co je světem svět || a smrt vroubí jeho kruh”; w składni czeskiej zwykle używane: „co je svět světem”), w języku czeskim to określenie funkcjonuje jako frazem przestrzenny („co je / stojí svět světem”).<sup>1</sup>

### III.3 Topielec

Nawet mistrzowie przekładu mogą popełnić błąd. W przypadku wersetu „Až zabrnął w takich jagód rozdzwonione dzbany” mogli dać się zwieść prawie homonimicznym brzmieniem leksemów jagoda i „jahoda”. U Dvořáčkovéj: „až se vnořil do džbánů jahod takových”; przekład filologiczny w notatce nr 190 pracy Magdaleny Ukrainets: „až się zanurzył w dzbany truskawek takich”. Jak sprawnie zaznacza Autorka pracy, „czeskie słowo «jahoda» to tautonim i używane jest na oznaczenie truskawek”. Jagoda to po czesku (ta i te) „bobule”, jednak w związkach frazeologicznych może nastąpić odmiana: „pójść na jagody” – „jít na borůvky”; „dziewczyna jako jagoda” – „dívka jako malina”. Jan Pilař popełnił tożsamy błąd w tłumaczeniu wiersza *Twój portret z lat dziecińczych*, do czego jeszcze powrócimy.

Do dyskusji chciałbym natomiast wprowadzić interpretację tłumaczenia Ivety Mikešovej tego samego wersetu: „až uvízl v takových rozzvoněných plodech“ (s. 18 tomiku). Magdalena Ukrainets sądzi: „Tłumaczka nie daje się zwieść tautonimowi «jagoda» i analogiczny fragment przekłada jako utknięcie w «rozzwonionych owocach»”. Mikešová użyła neologizmu, albowiem prefiksu roz- w tym przypadku w języku czeskim nie używamy. Prefiks roz- został użyty tłumaczką chyba dla podkreślenia dzwonienia rozszerzającego się do przestrzeni, leksem „rozzvoněný” odzyskał sens „roz-zwonić”, co jest również neologizmem, ale kojarzy się z dzwonami i tłumaczka tak eliminuje naczynie – dzbany. Natomiast pojawia się moim zdaniem anakolut, ponieważ „uvízl /.../ v lesní bouře” nie jest poprawną deklinacją; nadaje się albo „v bouři” albo „v bouřce”, plural zaś „v lesních bouřích

<sup>1</sup> Marie Čechová, *Prostorové motivy ve frazémeh. „Naše řeč”*, rok 90 (2007), nr 3, s. 113-122.

/ bouřkách”, jednak plural można z naszego rozważania wyeliminować. Tłumaczenie filologiczne (notatka nr 394) oddaje ekwiwalent „utknął /.../ w leśnej burzy” (liczba pojedyncza).

Niestety Iveta Mikešová zmarła 21 listopada 2021 roku w Ołomuńcu, więc nie ma możliwości zapytania pani tłumacz, czy to był jakiś zamiar artystyczny albo przypadek i błąd na poziomie gramatyki.

#### **IV.1 Twój portret z lat dzieciennych**

Jak już uprzedziliśmy, jagodę w wersecie Leśmianowskim „Pierś – jagoda znikliwa i nie do ujęcia” tłumaczy Jan Pilař tautonomicznie: „Ňadra – jahody křehké a k neuchopení“; do tego obserwujemy, że dla Leśmiana typowe niknięcie różnych fenomenów (ich stopniowa redukcja), czeski tłumacz zastępuje banalną metaforą „kruche” („křehké”). W sumie wydaje się, że Pilař jako tłumacz nie zawsze stał na wysokości zadania albo też tłumaczył z różnych przyczyn zbyt wolniej, nie starając się o inne i możliwie lepsze rozwiązania. Do sztuki Pilařa jeszcze powrócimy.

#### **IV.2 Zwiewność**

Zupełnie niezrozumiałe jest zastąpienie w tłumaczeniu Pilařa leksemu „człowiek” słowem „mężczyzna” („muž”), co uważam za zgoła niczym niemotywowane, „przez co męski, a nie ogólny podmiot staje się bohaterem ostatniej strofy utworu”, jak słusznie zauważa Autorka pracy.

#### **Wnioski nasze**

Co się tyczy tłumaczenia Juraja Āndričika oraz (meta)interpretacji autorką pracy, nie znalazłem nic, co by można było poddać dyskusji. Podkreślam, że znam dobrze słowacki, albowiem nie tylko, że mój ojciec jest z pochodzenia Słowakiem oraz sam jestem na tyle biegły w słowackim, że tłumaczyłem wiersze niektórych znanych poetów z angielskiego i polskiego na język słowacki.

W zakresie sztuki tłumaczenia czeskich tłumaczy można wnioskować, że trzeba brać pod uwagę jeszcze dwa czynniki, oprócz talentu i biegłości w translacji: osobowość tłumacza i kontekst kulturalno-polityczny.

Najstarszy z tłumaczy Jan Pilař (1917–1996) był dziennikarzem, jako członek KPCz sekretarzem Związku Pisarzy Czechosłowackich (Svaz československých spisovatelů) i był nawet dyrektorem wydawnictwa Československý spisovatel. Po zdławieniu Praskiej Wiosny przez okupację Czechosłowacji Armią Układu Warszawskiego w sierpniu 1968 stał się jedną z głównych postaci tzw. normalizacji życia politycznego, społecznego i oczywiście kulturalnego w kraju. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że poeta często tłumaczy tak, jakby sam napisał wiersz w języku docelowym w taki sposób, aby na pierwszy plan wysunęła się funkcja estetyczna dzieła, to tutaj mamy globalną odpowiedź na pytanie, dlaczego Pilař często stwarzał bardzo swobodne przekłady poezji Leśmiana, ale oczywiście nie tylko tego autora. Powody mogły więc być estetyczne, ale był to również wpływ poetyki autora. Melodyjnie płynąca intonacja, harmonizująca nawet tragiczne momenty, charakteryzowała już początki poetyckie Pilařa, kiedy jego poezja przechodziła stopniowo różne wpływy.

Jednak poezja Pilařa po 1948 roku nigdy nie wyzwoliła się od ideologicznych schematów. Moim zdaniem, choć wynika to również z nowszej krytyki jego przekładów, Pilař jako tłumacz harmonizował sprzeczności także w dramatycznych fragmentach oryginałów poetyckich (lub w inny sposób tłumaczył w wątpliwej ze względu na własny charakter dzieła). Nie dziwi mnie, że Pilař makabryczny ton wierszy Leśmiana osłabiał, jak wynika z pracy doktorskiej Magdaleny Ukrainets. Zaś polski poeta odpowiadał mu w wierszach wydobytych z naturalnych wrażeń, które zawsze były najbardziej owocnym źródłem idyllicznego w gruncie rzeczy Pilařa. Jako komunista był ewidentnie ateistą, być może i tu można doszukiwać się pewnej pogardy dla Boga, jak wynika z jednej z analiz (s. 171) – albo przynajmniej dla mnie jako odbiorcy tłumaczenia.

Twórczość PhDr. Vlasty Dvořáčkovéj (1924-2018) cechuje minimum poetyckości: jej wiersz wolny, niemelodyjny i oszczędny w metaforach, w jak najmniejszym stopniu stylizuje rzeczywistość. W drugiej połowie lat 50. była Dvořáčková jedną z autorów związanych z czasopiśmie „Květen”, z których część czerpała z poetyki tzw. życia codziennego. Możemy też porównać to pokolenie z polskim pokoleniem autorów skupionych wokół pisma „Współczesność”. Do najbardziej znaczących należą jej przekłady czołowych współczesnych polskich poetów – zarówno tych bliskich jej pokoleniowo i duchowo (głównie Tadeusz Różewicz, Zbigniew Herbert i Wisława Szymborska), jak i autorów starszych (Józef Czechowicz, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska i Czesław Miłosz). Choć była bardzo doświadczoną tłumaczką i poetką, niewrażliwą na komunistyczną ideologię, to właśnie miejsca nieprzekładalności w poezji Leśmiana wymagały analizy, której z sukcesem podjęła się Magdalena Ukrainets.

Mgr. Iveta Mikešová (1957-2021) nie jest znana jako poetka, jest uznaną tłumaczką, głównie z języka polskiego (Bolesław Leśmian, Bruno Schulz, Czesław Miłosz itp.). Należała do nielicznej grupy ołomunieckich dysydentów. Jej mąż Petr Mikeš był poetą i tłumaczem. W latach 1976-1981 studiowała polonistykę i rusycystykę ze specjalizacją tłumaczeniową na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Pałackiego w Ołomuńcu. W latach 1995-1997 była redaktorem w wydawnictwie Votobia w Ołomuńcu. Uważam, że Mikešová nie wzięła (świadomie albo nieświadomie) pod uwagę kontekst i styl autorski, w jakim powstawała poetyka Leśmiana (symbolizm, wpływ filozofii Nietschego i Bergsona). Starła się przedstawić go bardziej jako współczesnego, nowoczesnego poetę z elementami dekadencji. Stąd być może tytuł wyboru z poezji Leśmiana *Druhá smrt* („Druga śmierć”), pewne – powiedziałbym – przeintelektualizowanie przekładu i nieadekwatne filozoficzne ujęcie autora, jego dzieła i czasów, w których żył. Nie znaczy to, że Leśmiana należy tłumaczyć z przesadną czcią.

Jeśli chodzi o słowackiego tłumacza PhDr. Juraja Andričička (1937–2017), wiemy, że był poetą i redaktorem radiowym. Ukończył Wyższą Szkołę Języka i Literatury Rosyjskiej w Pradze. Tłumaczył poezję, prozę i literaturę naukową z języka rosyjskiego, białoruskiego, ukraińskiego i polskiego (m.i. Juliusza Słowackiego, Józefa Czechowicza, K. K. Baczyńskiego, Zbigniewa Macheja). Następnie aż do przejścia na emeryturę (2002) pracował w redakcji Literacko-Dramatycznej Słowackiego Radia w Koszycach. Nie byłbym w stanie powiedzieć, czy na jego przekłady z klasyków polskich znaczący wpływ mogła mieć własna poezja, której nie poświęcał się konsekwentnie. Debiutował w literaturze zbiorem poezji

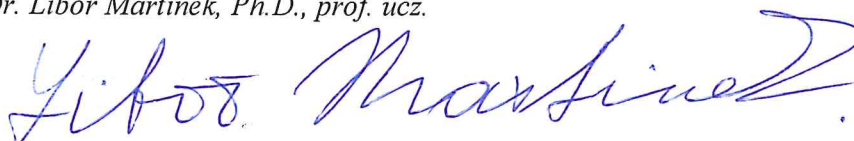
*Vstupovanie na zem* („Wejście w ziemię”; 1970), w którym przedstawił poezję ze środowiska wiejskiego. Jego drugi zbiór poezji *Neznelé spoluhlasky* („Spółgłoski bezdźwięczne”; 1973) przyniósł sprzeczne spojrzenie na świat. Od strony formalnej cechuje tę poezję staranność oszczędnego użycia słów i koncentracja na gnomicznym wyrażeniu pointy. Jego prace tłumaczeniowe charakteryzują się jednak dużą elastycznością i wysoką jakością. Jako ciekawostkę możemy zdradzić, że urodził się we wsi Bežovce we wschodniej Słowacji, gdzie zbudowano kościół kalwiński.

Praca doktorska Magdaleny Ukrainets *Wybrane problemy tłumaczenia poezji Bolesława Leśmiana na języki czeski, słowacki, rosyjski i ukraiński* pozwoliła mi nie tylko porównać sztukę i techniki tłumaczenia czeskich i słowackich tłumaczy, zaznajomiłem się z ciekawością jeszcze z innymi tłumaczeniami na rosyjski i ukraiński, ale także uświadomić sobie to, że na tłumaczenie mają wpływ jeszcze inne czynniki pozaestetyczne, na przykład osobowość tłumacza i oczywiście uwarunkowania historyczne, polityczne, społeczne i kulturowe, i to w kontekście czasu, w którym powstał. Stąd również można wnioskować o aksjologii tłumaczenia dzieła literackiego.

**Konkluzja:** Stwierdzam, że praca doktorska mgr Magdaleny Ukrainets *Wybrane problemy tłumaczenia poezji Bolesława Leśmiana na języki czeski, słowacki, rosyjski i ukraiński* spełnia wymagania określone przez Ustawę i może być podstawą dopuszczenia jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Doc. PhDr. Libor Martinek, Ph.D., prof. ucz.

Podpis:



W Opawie 16.08.2023